RYSZARD ŁOZIŃSKI

ur. 1959; Zemborzyce Podleśne

Miejsce i czas wydarzeń	Zemborzyce Podleśne, PRL
Słowa kluczowe	Zemborzyce Podleśne, PRL, dzieciństwo, rodzina Kotarskich, życie codzienne, życie na wsi, praca na wsi, studnia, smak wody, projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda

Wodę trzeba mieć codziennie

Moi pradziadkowie Kotarscy przenieśli się od [swojej] pierwotnej siedziby 3,5 kilometra. Nie ma strumienia, nie ma rzeki, a wodę trzeba mieć codziennie. Kierunek produkcji w gospodarstwie był mleczny, także były krowy, trzeba było je poić codziennie. Już wtedy, w tym okresie międzywojennym, wykopano bardzo głęboką studnię, 33 metry do lustra wody. Jej smak do dzisiaj pamiętam. Później powstała pompa i rurami jest ciągnięta ta woda do dzisiaj u mojej mamy. Ale ja pamiętam tę wodę ciągniętą wiaderkiem z tej głębokiej studni i niezwykły jej smak. My jesteśmy akurat na tych pokładach, gdzie jest ujęcie dla „Nałęczowianki", „Cisowianki". I to sięga do rzeki Bystrzycy, ten obszar bardzo dobrej wody. Owszem, może jest duża zawartość kamienia, ale niezwykły smak, niepowtarzalny.

Jeżeli mieliśmy w tym gospodarstwie 4-5 sztuk bydła, koń, i jeszcze kilka świnek, to tych wiader trzeba było naciągnąć do koryta bardzo dużo. I już w szkole podstawowej – miałem 12-13 lat – moim zadaniem było naciągnąć wody do koryt, aby zwierzęta piły, a piły 2-3 razy dziennie. Wody bieżącej ze strumienia, ze źródła nie było. Później oczywiście dziadkowie postarali się o to, aby w tej studni zaistniała pompa, już było lżej. Ale te pierwsze lata wyglądały właśnie w ten sposób.

Data i miejsce nagrania	2019-05-27, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"